

Armenia: upadek Serża Sarkisjana

Wojciech Górecki

23 kwietnia, po sześciu dniach urzędowania, premier Armenii Serż Sarkisjan podał się do dymisji. Do odejścia zmusiła go fala protestów przeciwko utrzymaniu władzy w jego rękach – w Armenii nastąpiło przejście z systemu prezydenckiego na parlamentarny i szef rządu przejął większość dotychczasowych kompetencji prezydenta (Sarkisjan pełnił ten urząd w latach 2008–2018). Obowiązki premiera objął pierwszy wicepremier Karen Karapetian.

Głównym organizatorem i liderem protestów był Nikol Paszynian, deputowany opozycyjnego bloku Wyjście (Yelk, 9 mandatów w 105-osobowej izbie). Protesty objęły zwłaszcza Erywań, ale dochodziło do nich również w innych miastach. Miały charakter pokojowy i przybierały dwojaką postać: różnego rodzaju okresowych blokad (ulic, skrzyżowań, rond, ale także drogi dojazdowej na lotnisko w Erywaniu czy dojazdu do największego przejścia granicznego z Gruzją) oraz wieczornych wieców na centralnych placach (w Erywaniu – na placu Republiki, gdzie gromadziło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi). Grupy dokonujące blokad działały w rozproszeniu i najczęściej na własną rękę, przez co trudniej było im przeciwdziałać. Na noc protestujący rozchodzili się do domów. Policja reagowała w sposób powściągliwy, unikając tzw. środków przymusu bezpośredniego i ograniczając się do zatrzymań aktywnych uczestników (z reguły po spisaniu byli oni zwalniani) oraz spychaniu demonstrantów z jezdni. Wśród protestujących dominowała młodzież studencka (frekwencja na zajęciach w Erywańskim Uniwersytecie Państwowym spadła do 30 procent). Przyłączali się do nich pojedynczy przedstawiciele struktur siłowych, m.in. grupa żołnierzy z armeńskiej brygady sił pokojowych w mundurach.

Wieczorem 21 kwietnia do protestujących wyszedł prezydent Armen Sarkisjan, który wezwał Paszyniana do dialogu. Po ich rozmowie władze анонсowały spotkanie Paszyniana z Serżem Sarkisjanem, do którego doszło 22 kwietnia rano. Trwało ono kilka minut, gdyż przywódca protestu domagał się obecności mediów i zapowiedział, że jedynym poruszonym tematem mogą być warunki ustąpienia premiera, co szef rządu przyjął jako wykluczające dialog ultimatum. Wkrótce po spotkaniu policja zatrzymała Paszyniana i dwóch innych deputowanych bloku Wyjście (parlamentarzystów, którzy dysponują immunitetem można zatrzymać – na czas do 72 godzin – jedynie w sytuacji, gdy popełniają czyn zabroniony lub zaraz po jego dokonaniu; w tym czasie parlament musi zdecydować, czy pozbawić ich immunitetu). Policja rozprędziła towarzyszących Paszynianowi demonstrantów i zatrzymała w ciągu dnia około 300 osób, z których 2 zostały aresztowane, a 26 postawiono zarzuty karne. Wieczorem 22 kwietnia doszło jednak, podobnie jak w dniach poprzednich, do wiecu na placu Republiki, podczas którego służby nie interweniowały.

23 kwietnia Paszyniana odwiedził w areszcie pierwszy wicepremier Karen Karapetian (w ostatnim okresie prezydentury Serża Sarkisjana był premierem). Po ich rozmowie opozycyjny deputowany został zwolniony, a Sarkisjan ogłosił swoją dymisję, przyznając w oświadczeniu, że się mylił, a Paszynian miał rację (najprawdopodobniej chodziło mu o fakt pozostania u władzy po zakończeniu drugiej kadencji prezydenckiej).

24 kwietnia w Erywaniu i całej Armenii – a także wśród ormiańskiej diaspory – obchodzona jest 103. rocznica rzezi Ormian w Imperium Osmańskim. W związku z uroczystościami wszelkie doraźne akcje i działania (wiece, manifestacje uliczne) zawieszono. Rozmowy pomiędzy frakcją Paszyniana a przedstawicielami rządzącej Republikańskiej Partii Armenii na temat sposobów wyjścia z kryzysu zapowiedziano na 25 kwietnia.

Komentarz

- Jak się wydaje, dymisja Serża Sarkisjana oznacza koniec jego politycznej kariery. Utrzymał on wprawdzie funkcję przewodniczącego rządzącej partii, jednak po zmianie ustrojowej ośrodek realnej władzy skupi się wokół dysponującego najważniejszymi instrumentami i kompetencjami premiera. Wszystko wskazuje, że Sarkisjana zaskoczyła skala protestów, a przede wszystkim determinacja protestujących. Z tego powodu – a także z obawy przed powtórzeniem tragedii z 2008 roku, kiedy w zamieszkach po jego wyborze na pierwszą kadencję zginęło dziesięciu demonstrantów oraz licząc się z negatywną reakcją Zachodu – nie zdecydował się od początku na rozwiązania siłowe (armatki wodne, gaz). Z kolei po 22 kwietnia (aresztowanie Paszyniana) takie rozwiązania groziły już rozlewem krwi na dużą skalę, ewentualnie przejściem służb mundurowych na stronę protestów, zachodziła też obawa, że będzie dochodzić do różnych prowokacji. W warunkach kaukaskich polityk, który nie potrafi opanować kryzysowej sytuacji, traci mandat do sprawowania władzy.
- Upadek Serża Sarkisjana oznacza też koniec władzy klanu karabaskiego – środowiska skupionego wokół polityków wywodzących się z Górskiego Karabachu, którzy odegrali istotną rolę podczas wojny w pierwszej połowie lat 90., a następnie zajęli wysokie stanowiska państwowe w niepodległej Armenii (Serż Sarkisjan dowodził karabaskimi siłami samoobrony, a przed objęciem urzędu prezydenta był wiele lat ministrem obrony Armenii). Wśród czołowych polityków Armenii, zarówno z obozu władzy, jak i opozycji, nie ma już przedstawicieli tej grupy – Karen Karapetian urodził się wprawdzie w Stepanakercie, ale jako dziecko przeniósł się do Erywania, a przez kilka lat mieszkał i pracował w Moskwie. Nie był też związany ani z armią, ani z inną strukturą siłową.
- Na obecnym etapie nie wiadomo, czy Republikańska Partia Armenii (RPA), rządząca od dwóch dekad, zachowa spójność i dotychczasowe wpływy. W krótkiej perspektywie będzie to zależeć od wyników rozmów Paszyniana z jej przedstawicielami i od dalszej determinacji protestujących. Demonstranci nie zgłaszali wprawdzie żadnych postulatów poza żądaniem odejścia Sarkisjana, w praktyce jednak protesty były przejawem narastającej frustracji ormiańskiego społeczeństwa, wynikającej z utrwalenia panującego w Armenii układu polityczno-oligarchicznego, którego RPA jest emanacją i uosobieniem. Obecnie najbardziej prawdopodobne wydaje się powołanie rządu tymczasowego, kierowanego przez Karena Karapetiana, ale zapewne z udziałem opozycji i ogłoszenie

przedterminowych wyborów parlamentarnych. Z uwagi na tzw. czynnik administracyjny (wpływy w kadrze kierowniczej, korpusie dyrektorskim, strukturach siłowych) RPA może w nich liczyć na sukces, ale zapewne nie tak duży, jak podczas ostatnich wyborów w 2017 roku. W Zgromadzeniu Narodowym obecnej kadencji RPA dysponuje 58 mandatami, będący z nią w koalicji Dasznakcutium – 7, a Kwitnąca Armenia oligarchy Gagika Carukiana – 31 (partia ta była w nominalnej opozycji, ale w ważnych głosowaniach wspierała rząd; po dymisji Serża Sarkisjana ogłosiła o przejściu do opozycji).

- W okresie przejściowym kluczową postacią na armeńskiej scenie politycznej będzie – poza liderem protestów, Nikołem Paszynianem – p.o. premier Karen Karapetian. Jest on najbardziej popularnym politykiem RPA, w czasie wyborów 2017 roku był „lokomotywą” tego ugrupowania. Karapetian uchodzi za polityka blisko związanego z Moskwą i bardziej niż Serż Sarkisjan odpowiadającego Kremlowi (kierował m.in. spółkami powiązаныmi z Gazpromem). W czasie ostatniego kryzysu wyraźnie dystansował się od premiera, był autorem najbardziej pojednawczych wypowiedzi i najprawdopodobniej z własnej inicjatywy odwiedził w areszcie Paszyniana, doprowadzając do jego zwolnienia. Niewykluczone, że otrzymał nieoficjalne wsparcie Moskwy (oficjalnie Rosja zachowuje neutralność) – zaraz po dymisji Sarkisjana odbył telefoniczne konsultacje z premierem Rosji Dmitrijem Miedwiediewem.
- Wydarzenia w Armenii wpływają bezpośrednio na sytuację bezpieczeństwa tego kraju, w tym na konflikt wokół Górskiego Karabachu. Z jednej strony odejście Sarkisjana i klanu karabaskiego oznacza osłabienie związków rządzącej elity z parapaństwem, co wzbudza tam silny niepokój (lider nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu Bako Sahakian spotkał się z byłymi prezydentami Armenii, Lewonem Ter-Petrosjanem i Robertem Koczarianem, a oddzielnie z Karenem Karapetianem). Z drugiej strony, może to skutkować jeszcze większym uzależnieniem Armenii od Moskwy i jej pomocy – Karapetian, w przeciwieństwie do Sarkisjana, nie zna się na wojskowości i obronności (jest ekonomistą), a wprowadzone „pod Sarkisjana” poprawki do konstytucji przewidują, że w sytuacji wojny dowództwo nad siłami zbrojnymi obejmuje premier. Nie wiadomo, czy w tej sytuacji samodzielnych ambicji politycznych nie przejawia armeńska armia, której patronem był Serż Sarkisjan (armeńscy poborowi służą między innymi w Karabachu).
- Armeński kryzys dowiódł, że zdolne do mobilizacji społeczeństwo pozostaje ważnym (a nieraz kluczowym) podmiotem tamtejszej sceny politycznej. W ubiegłych latach kilkakrotnie dochodziło do protestów, a ich katalizatorem były m.in. podwyżki taryf na energię elektryczną (tzw. elektromajdan latem 2015 roku) oraz straty terytorialne w wyniku walk ormiańsko-azerbejdżańskich w Górskim Karabachu w kwietniu 2016 roku (działalność organizacji nacjonalistycznej Parlament Założycielski i jej bojówki). Fakt, że obecne protesty nie wygasły samoczynnie, należy wiązać ze zmianą pokoleniową. Dominująca wśród demonstrantów młodzież urodziła się już w niepodległej Armenii, po zakończeniu wojny karabaskiej, w związku z czym nie była tak wrażliwa na argumenty, że protesty obniżają zdolności obronne kraju i mogą sprowokować Azerbejdżan do ataku (sam Paszynian, rocznik 1975, również jest znacząco młodszy od rządzących do tej pory polityków). Badania socjologiczne pokazują, że większość młodzieży nastawiona jest

prozachodnio, co może – choć nie musi – przełożyć się na jej wybory polityczne (do tej pory prozachodnie ugrupowania stanowiły margines sceny politycznej). Prozachodni zwrot społeczeństwa doprowadziłby z kolei do zadrażnień w relacjach z Rosją, od której Armenia uzależniona jest w wymiarach politycznym, gospodarczym i militarnym. Przejawem takiego zwrotu byłby wyborczy sukces bloku Wyjście, nie wiadomo jednak, czy zachowa on spójność (jest koalicją trzech partii) i czy wsparcie dla Paszyniana jako lidera protestów przełoży się na wsparcie dla firmowanej przez niego formacji (dotąd dał się on poznać przede wszystkim jako organizator akcji ulicznych – po raz pierwszy kierował nimi w 2008 roku).